

PNi-24.126  
R.48:Nr.13(1922)

a opłacona ryczałtowo.

**CENA 20 MAREK.**

Nr. 13.

W Krakowie dnia 26. marca 1922 r.

Rok XLVIII.

# WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA  
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL  
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,  
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata roczna 900 Mkp. — kwartalna 230 Mkp. — Pojedynczy numer 20 Mkp.  
W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 40 M za wiersz nonparel. lub jego miejsce, w tekście 80 M.  
Administracja i Redakcja: Kraków, ul. Kopernika 18, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszcz. Nr. 141.557

**NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!**

## Co lepsze?

Sprawa tytoniowa.

Ciekawa obecnie toczy się w Komisji sejmowej walka, czy na przyszłość tylko rządowi wolno będzie uprawiać i sprzedawać tytoń, czy też za opłatą wolno to robić i ludziom prywatnym? Rząd obecny, a zwłaszcza minister skarbu, Michalski, stoi na tem stanowisku, że tylko rząd ma prawo prowadzić fabryki tytoniu i wyrobiony tytoń przez trafikę sprzedawać. W wykonaniu tego prawa rząd ogłosił przed kilku tygodniami władze publicznie, iż w tym roku nie wolno już nikomu nawet na własną potrzebę i za opłatą sadzić tytoń.

Łatwo to było zrobić w Galicji i na Śląsku cieszyńskim, gdzie obowiązują stare austriackie przepisy. Ale takiego zakazu nie mógł rząd wydać dla Poznańskiego i Pomorza, gdzie dotąd obowiązują prawa niemieckie, a które mówią, iż każdy może uprawiać tytoń i ten tytoń sprzedawać, jeśli zgłosił to do władz i opłacił od uprawy podatek, a od sprzedaży poddał się opłatom akcyzy, czyli jak to nazwano obanderolował (opieczętował) cygara czy tytoń. Rząd niemiecki nałożył duży podatek na tytoń i opłatę z uprawy, a z podatku od banderol (opasek) miał rząd niemiecki bardzo znaczny dochód. Teraz ten dochód ma rząd polski.

Kto przejechał choćby część ziem byłego zaboru pruskiego, ten zauważył, że jest tam cała masa fabryk i fabryczek tytoniowych, a po miastach co drugi sklep, to sklep z tytoniem. I gdy u nas ciągle było brak tytoniu, tam można się

Chcesz zapewnić sobie dobrobyt  
powiększyć gospodarstwo  
ustrzedz posiadaną gotówkę  
przed pożarem lub kradzieżą

składaj pieniądze w

**Pocztowej Kasie Oszczędności**

Wszystkie urzędy pocztowe w państwie przyjmują i wypłacają wkłady. Właściciel oszczędności żadnych podatków z tytułu posiadanych w P. K. O. kapitałów, ani pobieranych procentów nie płaci.

Wkłady oprocentowane w stosunku 3%.

było uwędzić w dymie papierosowym, bo go było podostatkiem.

Fabryki i fabryczki tytoniowe są tam wszystkie własnością ludzi prywatnych, tak jak u nas cegielnia czy młyn czy inna fabryka. W wielu wypadkach właściciele włożyli w taką fabryczkę wszystko, co mieli. To samo jest ze sklepami z tytoniowymi wyrobami. Żyje tam z tego przemysłu i handlu tytoniem przeszło 200.000 ludzi.

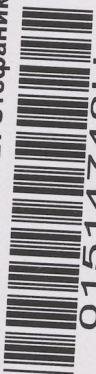
Львівська національна наукова  
бібліотека України  
Імени В.Стефаника

Львівська державна  
наукова бібліотека

27935



ЛНБ України ім. В. Стефаника



01514748U

Minister skarbu, Michalski, postanowił sprawę tytoniu w całej Polsce urządzić tak, jak to dotąd było u nas, w Małopolsce. Postanowił więc, że zamknie w Poznańskim i w Kongresówce wszystkie fabryki tytoniu i wszystkie prywatne sklepy z tytoniem, a w to miejsce wprowadzi rządowe fabryki tytoniu i trafiki, całkiem tak, jak to teraz jest u nas. Na zapytanie: a co się stanie z właścicielami fabryk tytoniu, co się stanie ze sklepikarzami, co się stanie z robotnikami, w tym przemyśle pracującymi, odpowiedział krótko: a co to mnie obchodzi?

Takie jednak postanowienie ministra nie jest ważne bez zgody Sejmu. Zebrała się więc w Sejmie Komisja przemysłowa dla zatwierdzenia albo odrzucenia projektu ministra skarbu Michalskiego. Do głosowania stawio się 30 posłów, a z tych 16 posłów oświadczyło się za projektem ministra, a 14 przeciw. Za projektem, aby tylko rząd mógł uprawiać, wyrabiać i sprzedawać tytoń, oświadczyli się posłowie ze stronnictw: ludowców i to tak Piasta, jak Stapińskiego jak Wyzwolenia — a dalej żydzi, konserwatyści, socjaliści i narodowa partja robotnicza. Za wnioskiem posła Wierzbickiego, aby każdemu, kto zapłaci podatek, wolno było tytoń uprawiać, a każdemu, kto zapłaci akcyzę banderolową, wolno było tytoniem handlować, głosowali posłowie ze Związku Ludowo-narodowego, chrześcijańscy robotnicy, Zjednoczenie ludowe i klub mieszczański, razem 14 głosów.

Na razie więc w Komisji zwyciężyli pierwsi, bo mieli 16 głosów, a w ich imieniu podjął się ten projekt popierać poseł Kędzior od Piasta. —

W imieniu tych 14 posłów zapowiedział poseł Wierzbicki ze Związku Ludowo-narodowego dalszą walkę w pełnym Sejmie.

Różne głupie „Ilustrowane Kurjerki“ po tej walce i głosowaniu w Komisji napadały na posłów Związku Ludowo-narodowego, że przez swój projekt popierają fabrykantów, a niszczą skarb państwa.

Jako odpowiedź na te głupstwa „Kurjerka“, zamieszczamy poniżej odezwę robotników, którzy, błagają wprost, aby nie wprowadzać projektu Michalskiego, bo oni tracą chleb. Ta odezwa robotników jest najlepszym dowodem, że posłom naszym nie o fabrykantów, ale o wszystkich ludzi pracy idzie. Zamieszczamy też i list chłopów z Izdebnik.

Głupie napaści na nasze stronnictwo zmuszają nas do publicznego objaśnienia naszego zdania.

Związek Ludowo-narodowy jest przeciwny prowadzeniu przez rząd fabryk, kopalń, sklepów, handlu itd. Choćby ostatnie lata przekonały nas o tem, że wszystkie przedsiębiorstwa rządu idą źle. Przypomnijmy krótko: kopalnie soli dały straty, choć sól jest droga; kopalnie węgla rządowego dały straty; handel rządu naftą, solą, śledziami dał 30 miliardów straty; fabryki rządowe tytoniu były ciągle okradane, a ludzie nie mieli co palić. A tymczasem w innych dzielnicach Polski prywatne fabryki tytoniu miały zawsze zapasów tytoniu dość. Rząd oznaczał ceny za tytoń ze swoich fabryk i oddawał go na sprzedaż do trafik. Fabryki prywatne opłacały podatek. A przy końcu tej podwójnej gospodarki pokazało

HELENA SOLTYSOWA.

## Tajna szkołka.

(Ciąg dalszy).

Pozostali w izbie górnik jak błędny spojrział na krzyż Zbawiciela, wyciągnął ku niemu błagalne swe ręce i w przestrzeń daleką rzucił rozpaczne, pełne jęku słowa:

Jezu! Jezu! Jezu!

V.

### ZA POLSKI ELEMENTARZ.

Na piaszczystym wzgórkach widniał już zdaleka wielki, czerwony gmach szkoły niemieckiej. Nie przedstawiał on dla oka nic szczególnego: obszerne sale, szerokie korytarze, długie rzędy ławek.

W salach szkolnych daremnie szukałbyś wzroku Zbawiciela, który tę działwę tak gorąco ukochał, natomiast z pomiędzy złoconych ram, wyzierała tam ponura, brutalna twarz Bismarcka, która groźnie jakoś zdawała się spoglądać na zgromadzone w tej szkółce polskie dzieci.

Tuż obok portretu tego strasznego wroga Polaków, który zniszczenie ich postawił sobie za cel życia, wisiał i drugi portret, a wyobrażał mężczyznę w sile wieku, o przykrych jakiejś i kościastej twarzy, nienaturalnie do góry podniesionych wąsach. To Wilhelm II. cesarz Niemców, który dzieło prześladowania Polaków, zaczęte przez Bismarcka, niezmordowanie dalej prowadził.

Nauczycielami w szkole tej byli co do jednego sami Niemcy, w żadnej klasie nie usłyszałeś nigdy polskiego słowa chyba to, które się cichym jękiem: O Jezu! wyrывało czasem mimowolnie z piersi srodze uciśnionego polskiego dziecka.

W klasach było wględnie cicho, mimo znacznej ilości dzieci, bo zgromadzone tu dzieci polskie, obcą narzuconą sobie mową albo dostatecznie mówić nie umiały, albo mówić nią nie chciały. A mowa polska, rodzinna, była ze szkolnego budynku raz na zawsze wygnana. I dzieci odzywały się nią dopiero z chwilą, z którą opuściły szkolne podwórce.

Nauka jeszcze się nie rozpoczęła. Z pochmurnego nieba poczęły padać duże, gęste krople deszczu, oziębłając więcej jeszcze i tak już chłodne powietrze. Mniejsza część dzieci podążyła na



się, że prywatne fabryki i sklepy z tytoniem dały rządowi znacznie większy dochód, jak fabryki rządowe.

Po co więc — pytamy się — ma rząd brać wszystko do swoich rąk? Czy po to, aby było dużo urzędników? Rządowi powinno zależeć tylko na dochodzie z tytoniu, a ten dochód ma i dziś. Rząd pruski nie jest pewnie głupszy od naszego, a jednak nie zakładał rządowych fabryk tytoniu, tylko pozwalał na zakładanie ich przez osoby prywatne, a sam brał od nich odpowiednie opłaty.

Tak powinien postąpić i nasz polski rząd: niech da wolność, niech sprzeda prywatnym te 4 fabryki, jakie ma w Galicji, niech rozpedzi tytoniowych urzędników — a nałoży opłaty i będzie rząd miał spokój i pieniądze.

Związek ludowo-narodowy sprzeciwia się także i temu, aby tak ni stąd ni zowąd wolno było rządowi zamknąć fabrykę i sklep bez odszkodowania, bez odpłaty. Taki krok rządu zrujnuje dziś 350 fabrykantów i 30.000 sklepikarzy, a dotknie i masę robotników, w tych zakładach pracujących. Gdybyśmy dziś dopuścili się tego gwałtu na fabrykantach tytoniu i sklepikarzach, to czy jutro byłibyśmy pewni, że innemu ministrowi nie zechce się zamknąć chałupy czy stodołę chłopu, albo zabrać mu za darmo wóz, krowę czy konia? Mądre przysłowie mówi: „nie rób drugiemu, co tobie nie miłe“, bo „każdy kij ma dwa końce“.

Gdy już na wiosnę tego roku zaczną policjanci państwowi łązić po ogrodach i polach, aby wymyszkować, czy tam gdzie nie rośnie bądyłek bakoni — gdy za to spadną na was kary, przypo-

mnijcie sobie moje słowa i póki czas, wołajcie do wszystkich posłów, aby głosowali wraz z posłami ze Związku ludowo-narodowego przeciw niemałdym projektom ministra skarbu Michalskiego w sprawie rządowego monopolu tytoniowego.

Stanisław Rymar.

## List otwarty

do Członków

Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Socjalistycznych Związków Zawodowych oraz do Członków Narodowej Partji Robotniczej.

Bracia Robotnicy!

Na byt nasz i naszych rodzin, nas, pracowników w przemyśle tytoniowym b. dzielnicy pruskiej, przygotowuje się zamach, który może nas pozbawić w najbliższym czasie zarówno dotychczasowych zarobków jak i pracy wogóle i rzucić nas na pastwę bezrobocia. Projektowany monopol państwowy, gdyśmy go poznali zbliska, zwłaszcza gdy wysłaliśmy delegację naszą do Rządu, przekonał nas, że nie chciano nas ani zapewnić, że się po przeprowadzeniu monopolu nie zamknie fabryk, w których dotąd pracujemy, ani też nie chciano nas zapewnić, że będziemy mieli te same zarobki co poprzednio, i że nie wyrzuci się nas na bruk, jako zbyt wielu pracowników.

Przez posłów nam przychylnych i po odbyciu całego szeregu zebrań pracowników wszystkich interesowanych fabryk czynimy co możemy, że-

korytarze szkolne, większa zaś pozostała na podwórzu szkolnem, wtulając głowy w chustki, a kryjąc zziębnięte ręce pod ramionami.

Od strony bramy wchodowej ukazała się elegancko ubrana pani, prowadząc za rękę ośmioletnią może dziewczynkę, widocznie swą córeczkę, z którą skierowała się do wnętrza gmachu szkolnego.

Tu pierwszego spotkanego na swej drodze nauczyciela zagadnęła czystą niemieczyną o kierownika szkoły.

Nauczyciel Broll (syn górnika Polaka nazwiskiem Broł) z największą uprzejmością wskazał jej na wyższe piętro.

Lecz owa pani zanim wstąpiła na schody, obróciła się jeszcze ku owemu nauczycielowi i wskazując ręką na moknące i zziębłe dzieci, zażytała z pewnem zdziwieniem:

— Tak zimno, dlaczego i tamtych dzieci nie puszczają na korytarze?

— Ach pani — brzmiała odpowiedź — tamte to dzieci polskie, mogą więc poczekać!\*)

Przybyła pani wyprostowała się dumnie, i z

\*) Prawdziwe = zdarzyło się w Zabrze.

wyrazem oburzenia i wstępu wymówiła patrząc nauczycielowi w oczy: i moje dziecko jest polskie, nie sądzę jednak, aby było silniejsze od dzieci niemieckich, a tem samem na mniejsze zasługiwało opiekę.

Twarcz nauczyciela oblała się szkarlatem od wstydu, nadrabiając jednak miną, wyrzekł z pewnością przekorą:

— Pani ubrana po miejsku a Polka, to chyba z bardzo daleka, bo u nas Polacy to samą chłopstwo.

— Nie! — wymówiła znowu młoda pani — jestem tutejsza, tak jak tysiące moich współbraci, którzy się jeszcze swej narodowości nie wyparli. Odwróciła się pogardliwie i nie skinąwszy nawet głową wstąpiła na schody.

Broll stał jak wryty na miejscu i osłupiałym wzrokiem patrzył na ginącą jej postać.

— „Którzy się jeszcze swej narodowości nie wyparli“, czyżby znała jego przeszłość, czy tylko mimowoli poruszyła jego sumienie. Ojciec jego Józef Broł był polskim górnikiem, a on, Oswald Broll jest Niemcem i nikomu nie do tego. Nauczyciel począł się burzyć sam w sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



by nieszczęsny wynalazek niedołęznej Austrii, monopol tytoniowy usunąć i uchylić. Zrozumiał to cały szereg posłów, niestety, jednakowoż właśnie ci posłowie, na których najwięcej mieliśmy prawo liczyć: posłowie socjaliści, posłowie Narodowej Partji Robotniczej zawiedli nas straszliwie i głosowali za przeprowadzeniem monopolu państwowego. Tak to posłowie, którzy mają obowiązek obrony stanu robotniczego, rzucają nas na pastwę nędzy i bezrobocia. Gdzież my bowiem uzyskamy pracę w obecnym czasie, jeśli zamkną wielką część fabryk, a zwłaszcza te liczne fabryki mniejsze w Poznańskim i na Pomorzu, których monopol w żadnym razie nie będzie mógł prowadzić na własny rachunek. Czy my w tym czasie będziemy mogli znaleźć inną pracę, gdy w Polsce bezrobocie rośnie? Czy mamy znowu po dawnemu tulać się po Westfaljach, Saksach i Amerykach, dlatego tylko, że kierownikom monopolu państwowego podoba się zniszczyć samodzielny przemysł i pozbawić chleba mnóstwo robotników, kupców i przemysłowców?

Widząc się opuszczonymi przez posłów Narodowej Partji Robotniczej i socjalistów, którzy nam obiecywali zawsze oparcie i opiekę, odzywamy się do Was Bracia Robotnicy wszystkich innych zawodów, którzy jesteście zorganizowani w Zjednoczonym Związku Polskim, w Chrześcijańskim Zjednoczeniu Zawodowym, w Socjalistycznym Związku Zawodowym i Narodowej Partji Robotniczej.

W jaki sposób moglibyście nam pomóc?

Otóż na wszystkich zebraniach Waszych filji omawiajcie sprawę monopolu tytoniowego i uchwalajcie żądanie, ażeby zarządy Waszych Związków Zawodowych i zarządy Narodowej Partji Robotniczej spowodowały posłów Waszego Stronnictwa, aby głosowali przeciwko monopolowi państwowemu.

W waszej pomocy upatrujemy ostatnią nadzieję ratunku. Nasze odezwanie się do posłów Waszych było daremne, odezwyjcie się Wy sami z całą energją i stanowczością i oświadczenie wyraźnie i nie dwuznacznie, że poseł, który znając nasze stosunki, głosi za zaprowadzeniem monopolu, zdradza sprawę robotniczą i nie ma prawa nazywać się posłem Stronnictwa Robotniczego.

W imieniu pracowników tytoniowych  
Chrześcijańskie Związki Zawodowe i Komisja  
Organizacyjna Związku Tytoniowców.

## Co myślą o monopolu tytoniowym chłopi?

Izdebnik, 13 marca.

Czcigodna Redakcjo!

Wyczytaliśmy w Nrze 10 „Wienca i Pszczółki” rozporządzenie ministra skarbu z 19 grudnia

zeszłego roku, że została bezwarunkowo wzbroniona uprawa tytoniu i t. d. Dziwnem to jest i nie do zrozumienia.

Czyby skarb państwa stracił na tem, gdyby na przykład wyznaczył 100 marek od metra, każdyby to chętnie zapłacił, a to z pewnością przyniosłoby państwu więcej, niż monopol. Nie raz czytaliśmy w gazetach, że państwo dopłaca do fabryk tytoniowych.

Czytamy dalej w ogłoszeniu ministra skarbu, że zarząd monopolu rządowego wprowadzi tytoń w odpowiednio niskich cenach. Na to my powiadamy, że musieliby chyba wyrzucić wszyscy paskarze tytoniowi! A oni nie wymarli! A małosmy to przeszli w ostatnich latach.

Tytoń, to produkt, bez którego można się obejść, ale tak jest dziś i tak pewnie długie lata jeszcze będzie, że większość dorosłych pali dziś i palić będzie w przyszłości. Niech na tej namiećności, na tem ludzkim przyzwyczajeniu rząd zarobi, dobrze, godzimy się na to, ale niech tym, którzy nie mogą płacić po 20 marek za papierosa, niech wolno będzie za opłatą posadzić trochę bakanu. Ten, co ma dużo pieniędzy, bakanu palić nie będzie, ale i ten kiepski tytoń wystarczy temu, kto ubogi, a przywykł do palenia i bez papierosa obejść mu się trudno.

Wiemy, że pismo nasze mało warte. Ufamy jednak posłowi Zamorskiemu i jego kolegom w stronnictwie, że się ujmą za nami i naszą wolnością, a my za to wdzięczni będziemy.

Stojałowczycy.

## O naprawę refomy rolnej.

### IV.

#### SKASOWAĆ URZĄD ZIEMSKI.

Gdyby moje poprzednie wnioski wydały się wszystkim rolnikom słusznymi, to nasuwa się pytanie, co by w razie ich przeprowadzenia miał do roboty Urząd Ziemski.

Przypominam raz jeszcze, jakie to były wnioski:

1. Właściwą reformę rolną przeprowadza Komisja dla włości rentowych, która pomaga bezrolnym, małorolnym, inwalidom i zdemobilizowanym żołnierzom do nabycia gospodarstwa żywnego.

2. Ograniczenia, że chłopu nie wolno kupić, czy nawet dokupić ponad 40 morgów, a obszarnikowi nie wolno zatrzymać ponad 180 do 420 morgów, znosi się.

3) Kasuje się prawo Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego do wywłaszczania majątków wedle upodobania i widzi mi się.

4. Wprowadza się wolny obrót ziemią z równoczesnem uchwaleniem ustawy przeciw lichwie ziemnej.



Gdyby się powyższe poprawki wprowadziło do ustawy o reformie rolnej, to istotnie istnienie Urzędu Ziemskiego byłoby zbyteczne.

Cóż dotąd robił Urząd Ziemski? Wywłaszczał obszarników, ażeby handlować ich ziemią; wydierżawiał majątki państwowe żydom i spekulantom, zamiast je parcelować między chłopów; mieszał się we wszystkie zmiany własności, czyli w obrót ziemią tak, że utrudniał nabycie, wiano-  
wanie i podziały rodzinne.

A kosztował z górą 2 miljarde rocznie. Cała działalność Urzędu Ziemskiego dotychczas odznaczała się robieniem na złość obszarnikom, a robieniem szyszan i trudności chłopom. Pomocy chłopom nie mieli z tego Urzędu żadnej. Zamiast dopomagać np. do komasacji, Urząd Ziemski wymierzył kilkunastu wsiom opłatę po 120 marek od morga za to, że się odważyły same własnym kosztem przeprowadzić komasację u siebie. Zamiast pomocy, dostali grzywnę za to, że chcieli ulepszyć swoją gospodarkę.

Gdyby rozpuścić owe 3 tysiące urzędników ziemskich, ich geometrów, oszczędziłoby się najmniej 2 miljarde rocznie, a stąd miałyby się pieniądze na rozpoczęcie włości rentowych. Zamiast na pensje dla niepotrzebnych, a często szkodliwych urzędników ziemskich, pieniądze szłyby na pomaganie tym ubogim rolnikom, którzy pomocy potrzebują.

Ażeby włości rentowe mogły rozpocząć pracę na szersze rozmiary, musiałyby wydawać papiery wartościowe, czyli obligacje. Te obligacje miałyby swoją wartość, bo byłyby zabezpieczone na parcelowanych majątkach. W miarę spłacania renty przez osadników, zarząd włości rentowych uzyskiwałby gotówkę na zakupno nowych folwarków i tak komisja dla włości rentowych utrzymywałaby się sama, nie obciążając skarbu państwa. W dzisiejszych czasach jest to sprawa bardzo ważna.

Gdyby rząd mógł i chciał przyjść z osobną pomocą zdemobilizowanym żołnierzom, mógłby za nich płacić część renty. Wszystko zatem byłoby uczciwe, celowe, proste i tańsze. Dla spekulantów nie byłoby miejsca na wzbogacanie się krzywdą ludzką.

Jeden z czytelników zarzuca mi, że w razie zastosowania moich wniosków, wielka własność nie znikłaby zupełnie, bo część wielkich majątków uratowałaby się i nie byłaby sparcelowana.

Odpowiadam jasno i prosto: Ja bynajmniej nie zmierzam do tego, żeby wszystkie folwarki poszatkować na zagonki. Mnie nie chodzi o niszczenie obszarów i obszarników — ja myślę tylko o tem, jak zaspokoić głód ziemi u chłopów.

Twierdzę dalej, że gdyby się całą Polskę poszatkowało na zagony, to wynikłoby stąd podwójne nieszczęście:

I. Po rozbięciu wszystkich co do jednego obszarów na gospodarstwa 40-morgowe, zostałoby około 2 miliony rodzin nędzarzy wiejskich, którzyby

z tego pokrajania ziemi nie mogli nie skorzystać, bo są biedni, i którzy straciliby wszelką możność wystarczającego zarobku. Byłby to najnędzniejszy proletarijat wiejski, skazany na śmierć z głodu i wycieńczenia.

II. Gdyby się poszatkowało całą Polskę, to dla wyżywienia wojska, miast, kopalń i fabryk musiałoby się zaprowadzić wieczny kontygent, albo też nawet sekwestr na chłopów. Wiadomo bowiem, że gospodarstwa małe i średnie nie hodują dość zboża na sprzedaż, a szukają zarobku w hodowli drobiu, bydła i nierogacizny. Wznowienie zaś aprowizacji z całą armją urzędników, byłoby oddaniem ludu włościańskiego w wieczną niewolę, mało lepszą od pańszczyzny. Nie jest zatem interesem chłopów pokrajanie na parcelki wszystkich folwarków. Przeciwnie, ażeby chłopów na zawsze uchronić od sekwestru, czy choćby kontyngentów, konieczne jest pozostawienie niektórych folwarków, aby wojsku, miastom, fabrykom i kopalniom dostarczyły zboża na chleb. Jest to interes całego państwa, całego narodu i wszystkich chłopów.

Do tego trzeba dodać jeszcze jedną uwagę: żadna, choćby najlepiej przeprowadzona reforma rolna, nie zapewni wszystkim ludziom dostatecznego utrzymania. Równocześnie z reformą rolną powinien iść rozwój przemysłu. Powinno się otwierać nowe kopalnie, budować nowe fabryki, zakładać nowe warsztaty. I powinno się to robić tak, żeby ci wszyscy ludzie, którzy zostają na wsi nie tyle z zamilowania do pracy na roli, ile dlatego, że nie mają gdzie iść i za co ręką zaczepić, ażeby ci wszyscy zostali ściągnięci do kopalń, fabryk i warsztatów przez dobre zarobki. Wtedy na wsi zostaną ci tylko, którzy miłują pracę na roli, a jeżeli są biedni, to przy pomocy włości rentowych znajdą dostatecznie i wystarczające utrzymanie dla swoich rodzin.

Na nieszczęście rząd i Sejm nie w tym kierunku nie zrobili. Mamy przecież do odbudowania miliony gospodarstw wiejskich i krocie domów miejskich. Ile tysięcy czynnych warsztatów stolarskich, cegielni, dachówkarni, ile fabryk gwoździ i narzędzi rolniczych, ile warsztatów rymarskich i t. d. można było założyć i prowadzić z pożytkiem dla siebie i dla kraju. A nie nie zrobiono. Ustawy, obiecujące ziemię za darmo, czy za pół darmo, odbudowę za darmo, nie tylko odwróciły ludzi od przedsiębiorczości, ale odebrały im możność stworzenia takich warsztatów i fabryk. Na tem nieszczęściu milionów mogło być wykwitnąć nowe życie ku pożytkowi tak tych przedsiębiorstw, jak i tych biedaków zrujnowanych. Nie doszło do tego przez socjalistyczne uchwały, że to rząd zrobił tak za zrujnowanych, jak za rzemieślników. Rząd tego nie zrobił, bo żaden rząd tego nie potrafi, ale skrupował, ograniczył, unieruchomił tak chłopów, jak rzemieślników i oddał zrujnowanych na pastwę wyzyskiwaczy.

Zdajmy sobie z jednej strony sprawę: Żaden



rząd na świecie nie potrafi pracować i myśleć za obywateli państwa. Oni sami muszą myśleć o sobie, pracować na siebie, a rząd jest od tego, aby ich przy tej pracy bronił, a słabszym i biedniejszym dopomagał.

Dlatego to Urząd Ziemi, przy pomocy którego rząd ma przeprowadzać nadanie ziemi, urządzanie gospodarstw, ba! obrót ziemią, Urząd, przez który rząd chce regulować kupno, sprzedaż, podział, wianowanie, zapisy ziemi, jest tylko bardzo kosztownym utrudnieniem życia, jest przeszkodą dla wszystkich gospodarzy, oprócz spekulantów. I dlatego według mojego zdania, powinno się ten Urząd jak najrychlej skasować.

Popatrzcie kochani Czytelnicy na działalność Komisarzy ziemskich, Urzędów okręgowych i Głównego Urzędu Ziemskiego i powiedzcie, czy Wam się to moje żądanie wydaje słusznem i pożytecznem, czy też nie. Jeżeli Wam się wydaje, że ja nie mam słuszości, napiszcie do gazety, dlaczego uważacie moje wnioski za błędne i po co chcielibyście Urzędy ziemskie zatrzymać?

Jan Zamorski.

WIOSNA — WIOSNA — WIOSNA.

**NAJLEPSZE  
NASIONA**

rolne, warzywne i kwiatowe

SKŁAD poleca **„ZAGON“** SPOŁKA Z OGR. POR.

w Krakowie, Baszłowa L. 17.

Na żądanie wysyłamy cenniki opłatnie.

## Opis podróży

którą pod firmą „Red Star Line“ przedsięwzięli do Ameryki Wincenty Trzop i Jan Gasiorek z rodzinami.

Nie wliczając powodów, które nas zniechęcały do wyjazdu do Ameryki, opiszę tylko przygotowanie do tej podróży, wyjazd, przeszkodę u morza, powrót do kraju, a raczej cudowne ocalenie.

Dnia 9. stycznia 1922 r. wyjechałem do Warszawy ja, Jan Gasiorek i Wincenty Trzop, ażeby oddać do wizowania paszporty. Równocześnie wstąpiliśmy do firmy M. G. Frenberga, głównego przedstawiciela „Red Star Line“ przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 137, która to firma odsyła emigrantów do Ameryki, aby w tej firmie zasięgnąć informacji co do odjazdu okrętów. W tem biurze dali nam odpowiednie informacje i zapewnienie, że firma odsyła każdego, kiedy kto chce i jakimkolwiek okrętem do portów zarówno

Stanów Zjednoczonych, jak i Kanady. Również dyrektor firmy M. G. Frenberg powiedział nam, że od dnia wyjazdu żaden pasażer emigrant, wyjeżdżający pod kontrolą firmy, nie ponosi żadnych kosztów podróży ani w pociągu ani u morza, że kompanja okrętowa wszystkich ma pod swoją opieką.

Na tych warunkach, nie wiedząc, że to jest firma żydowska, zakupiliśmy 6 kart okrętowych, Karty okrętowe były zakupione z Warszawy do Halifaxa w Kanadzie, każda karta w cenie po 106 dolarów, tj. razem 636 dolarów.

Przy zakupie zapytaliśmy, czy przyjmują czek amerykańskiego banku. Odpowiedzieli, że przyjmują. Więc zapłaciliśmy za karty okrętowe z góry czekiem, wystawionym na 1000 (tysiąc) dolarów. Należało się nam nadwyżki 364 dolary. Zastrzegliśmy się zaraz, że gdyby firma miała obawę co do cheku, to niech go zwróci, a my spieniężymy go w banku, zapłacimy gotówką, lecz się na to nie zgodzili. Dyrektor firmy M. G. Frenberg zbadał czek, powiedział, że dobry, potem dał kasjerowi, ten powiedział także, że dobry i kazał czek podpisać.

Kart okrętowych zaraz nam nie wystawiono, ani nadwyżki pieniędzy (364 dolarów) nie wypłacono, tylko nam dali pokwitowanie, że karty okrętowe są zapłacone, a na nadwyżkę wystawiono nam kwit i kazali zgłosić się za tydzień, tj. 16. stycznia 1922 r. Przyjechaliśmy w trzy dni później i zażądaliśmy wydania reszty pieniędzy i kart okrętowych. I tu zaczęły się mactwa firmy M. G. Frenberga. Na nasze żądanie odpowiedzieli nam, że czek jest fałszywym, że takiego banku w Ameryce nie ma. „Więc nam oddajcie czek“ powiedzieliśmy, lecz w biurze ani cheku, ani kart okrętowych, ani nadwyżki oddać nam nie chcieli. Zwróciliśmy się o pomoc do komisariatu policji w Warszawie, który zmusił firmę Red Star Line do wydania tego, co my żądamy. Natychmiast wystawili nam karty okrętowe, a po nadwyżkę (364 dolarów) kazali nam się zgłosić na dwa dni przed wyjazdem do Ameryki tj. dnia 30. stycznia b. r. Przy zakupie kart okrętowych wybraliśmy okręt „Kronland“, który z Antwepii odjeżdżał 9 lutego 1922 r.

Agent firmy M. G. Frenberg kazał nam wszystkim z Małopolski przyjechać do Warszawy na 30. stycznia. W dniu tym, przyjechaliśmy do Warszawy i zgłosili się w biurze. Tu nam powiedzieli, że dostali telegram z Ameryki z kopią cheku, że jest dobry i wypłacony, że więc resztę pieniędzy dostaniemy. Dyrektor firmy M. G. Frenberg powiedział nam nawet takie szczegóły, że czek ten był wypłacony z banku amerykańskiego: Dhe Burgettstown National Bank 60—1006, Nr. cheku 42894, Paytolle order of Wincenty Trzop. I tak było w rzeczywistości, gdyż właścicielem cheku był Wincenty Trzop, który będąc 18 lat w Ameryce, w tymże banku składał



swe oszczędności, a gdy wracał do Polski, bank wypłacił go czekiem.

Przyszedł dzień odjazdu; 1 lutego nas odtransportowano, a gdyśmy byli w drodze firma M. G. Frenberg wysłała za nami telegram do biura w Antwerpii, aby nam odebrał karty okrętowe i nie pozwolili dalej jechać. Przyjechaliśmy do Antwerpii 6. lutego wieczór i zaraz nam odebrano karty okrętowe i inne dokumenta.

Na drugi dzień rano, tj. 7. lutego poszliśmy do biura okrętowego, tam zawołał nas tensam agent firmy warszawskiej Red Star Line, który jechał z transportem naszym i powiedział tak, że przyszedł telegram z Warszawy, aby nas zostawić w Antwerpii, a jeśli chcemy jechać dalej, to musimy zapłacić karty okrętowe, gdyż inaczej nie pojedziemy nigdzie. Zapytaliśmy się, dlaczego mamy drugi raz płacić, a agent powiedział, że czek jest fałszywy i idzie z powrotem i że w przeciagu dwóch dni go dostaniemy. Powiedzieliśmy: dlaczego nas transportowano z Warszawy i dlaczego dyrektor mówił nam, że czek dobry i teraz zostawiają nas w sytuacji bez wyjścia wśród obcych ludzi. I zażądaliśmy, aby nas agent odstawił z powrotem do Warszawy, bośmy przeczuwali jakieś zbrodnicze machinacje. I mówiliśmy mu, że jeśli dalej jechać nie możemy, to również w Antwerpii siedzieć nie będziemy. Agent powiedział nam, że nas z powrotem transportował nie będzie i uciekł od nas, tak, żeśmy go więcej nie widzieli, a w końcu tyle nam powiedział, że się nie boją żadnego sądu, ani rządu polskiego, ani amerykańskiego, bo mają 14 milionów dolarów, to sobie dadzą rady.

W biurze okrętowym zostaliśmy na lodzie. — Później zabrało nas żydostwo do jakiegoś kazamaty na mieszkanie, kazali nam dać adresy do Ameryki, że będą telegrafować po pieniądze dla nas, lecz my podejrzewając nowe uszustwo, adresów nie podaliśmy i czekaliśmy do 9 lutego, czy okręt nas nie zabierze. I rzeczywiście okręt Kronland odjechał, a nam kart okrętowych nie oddano. Gdyśmy zażądali wydania kart okrętowych i innych dokumentów w biurze okrętowym, nie chcieli nam wydać, a gdyśmy, mimo to zażądali, gdyż chcemy wrócić do kraju i w Warszawie czek odebrać, nie pozwolili nam jechać, lecz kazali czekać na następny okręt. A co do czeku, to powiedzieli, że jest dobry, tylko nie własną ręką podpisany. A gdy Wincenty Trzop odpowiedział, że własną ręką podpisał, wtedy ten urzędnik podsunął mu jakiś papier spisany, aby tam swój podpis umieścił. Wincenty Trzop podpisu odmówił.

Ponieważ poznaliśmy, żeśmy się dostali w ręce oszustów, copredziej wyjechaliśmy z powrotem do Warszawy na własny koszt, opłacając wiza powrotne na każdą osobę po 10 dolarów, t. j. 60 dolarów. W Warszawie zgłosiliśmy się na policję, gdzie nam obiecano zająć się sprawą. Lecz,

czy nam oszukańcza firma wróci pieniądze; czy wynagrodzi koszt podróży i czas zmarnowany?

## Byli ochotnicy a służba czynna.

Z wiarogodnego źródła otrzymaliśmy wiadomość, że p. Minister Spraw Wojskowych rozkazem z dn. 15 bm. Nr. Dep. X 3504 uregulował sprawę wliczania czasu służby ochotniczej do obowiązującej obecnie rocznik 1901-szy czynnej służby wojskowej. Sprawa ta niepokoiła wszystkich poborowych, urodzonych w r. 1901, którzy po odbyciu kampanji w charakterze ochotników, obecnie znowu są wzywani.

Sprawę tę reguluje Ministerstwo Spraw Wojskowych w następujący sposób:

Służbę odbyłą przez popisowych roczn. 1901 zarówno ochotników, jak i poborowych po 1-y stycznia 1921 r. zaliczyć należy do służby w wojsku stałym w następujący sposób:

- 1) Ochotnikom, którzy rozpoczęli służbę przed 1 stycznia 1921 r.:
  - a) w stosunku 2 : 3 (za każde 3 miesiące odbytej już służby zalicza się 2 miesiące) jeżeli mają przynajmniej 2 miesiące służby na froncie;
  - b) w stosunku 1 : 2 (za każde 2 mies. odbytej już służby zalicza się 1 miesiąc), jeżeli mają przynajmniej 3 miesiące służby w linii;
  - c) w stosunku 1 : 4 (za każde 4 miesiące odbytej już służby zalicza się 1 miesiąc), jeżeli przebyli służbę tylko w kancelarii, czy urzędach, lub nie mają przynajmniej 3 miesięcy służby w linii.

Za podstawę do obliczania czasu służby przyjmuje się wyłącznie wojskowy arkusz ewidencyjny. Celem uproszczenia rachunku liczyć należy okres czasu ponad pół miesiąca, 15 dni, za pełny miesiąc, okresu zaś poniżej tego nie bierze się w rachubę.

Rozkaz ten w najbliższych dniach ma zostać ogłoszony.

(Zapytany w tej sprawie na posiedzeniu sejmowej Komisji Wojskowej kpt. Mazanek oświadczył tylko ogólnie, że ma się ukazać rozkaz w tej sprawie).

## Sojusze Polski.

Dnia 17 marca o godz. 12 w południe zakończyła się w Warszawie Konferencja delegatów państw: Polski, Łotwy, Estonji i Finlandji. O tej godzinie wszyscy delegaci podpisali umowę, mającą te 4 państwa obowiązywać przez 5 lat. — W umowie powyższej wszystkie te państwa oświadczają sobie nawzajem, iż uznają obecnie



granice tych państw i nigdy i nigdzie nie będą współdziałać przeciw tym granicom. Co to znaczy? To znaczy, że Estonia, Finlandja i Lotwa uznają, że do Polski należy i ziemia wileńska i wschodnia Małopolska i że gdyby na przykład na posiedzeniu Ligi Narodów jakie państwo postawiło wniosek, aby nam te kraje odebrać, a przyznać komu innemu, to delegaci Finlandji, Lotwy i Estonji są obowiązani stanąć po stronie Polski. Tak samo Polacy są obowiązani pomagać tamtym państwom, gdyby im coś groziło.

Gdyby któreś z czterech państw prowadziło wojnę obronną, inni trzej mają go życzliwie wspomagać, ale do wysłania wojska na pomoc nie są zobowiązani.

Wszystkie 4 państwa zobowiązują się nawzajem, że nie będą prześladować narodów, tworzących mniejszość w ich państwie, a więc Lotwa i Estonia tem samem zobowiązują się, iż przyznają wszystkie prawa obywatelskie Polakom, tam zamieszkającym.

Wszystkie 4 państwa zobowiązały się popierać nawzajem swój handel, ułożyć między sobą sprawy pocztowe, kolejowe, cła, a gdyby się przysięgły jakie nieporozumienia, to mają to pokojowo omówić i załatwić, a nie grozić sobie odrazu wojskiem i wojną.

Na przyszłość zobowiązały się te wszystkie 4 państwa do tego: 1) że na konferencji gospodarczej w Genui postępować będą solidarnie i 2) że nie zawrą z żadnem innem państwem żadnej takiej umowy, która by wychodziła na szkodę jednego z podpisanych na tej umowie państw.

Równocześnie rząd polski ogłasza urzędowo, że zakończył się szczęśliwie i drugi zjazd, w którym Polska brała udział, w Belgradzie. Ogłoszenie rządu brzmi:

„Rządy: Rzeczypospolitej Polskiej, Rumunii, Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców oraz Rzeczypospolitej Czecho-słowackiej porozumiały się w celu solidarnego postępowania na konferencji w Genui. Dążąc do zapewnienia Europie zdrowego życia politycznego i gospodarczego, uznały one za konieczne wprowadzić w czyn co następuje:

1) Nie mogą być w Genui omawiane zmiany granic państw ani zmiany zawartych traktatów pokojowych.

2) Będą zwołani do Belgradu rzeczoznawcy tych 4 państw dla ułożenia szczegółowego planu gospodarczej odbudowy Europy i z tym planem wszystkie 4 państwa pojedają zgodnie do Genui.

3) Wobec innych państw odnośnie do spraw handlowych, pocztowych, kolejowych i t. d. będą szły wspólnie i solidarnie: co jedno państwo dla siebie wytarguje, to mają dostać i 3 inne. Wszystkie 4 państwa będą się bronić solidarnie przed pokrzywdzeniem przez stare i wielkie państwa.

4) Będą się domagać, aby wielkie stare mocarstwa przy wszystkich obradach traktowały

i młode państwa równo i sprawiedliwie, aby, jak to było dotąd, nie decydowały same o ich losach, a mniejszym państwom kazały słuchać i milczeć.

W ten sposób Polska pojedzie na konferencję gospodarczą do Genui, mając zapewnione poparcie: Francji, Rumunii, Jugosławji, Czech, Lotwy, Estonji i Finlandji. Jest to wielka rzecz.

Na czele delegatów polskich jedzie minister spraw zagranicznych, Skirmunt. Konferencja zaczyna się 10 kwietnia br.

We środę, 22 marca zaprosiła Rosja na konferencję do Moskwy w tych samych sprawach: Polskę, Finlandję, Estonję, Lotwę i Litwę.

## Listy posłów.

Posel Michał Marek otrzymał od władz następujące odpowiedzi:  
Minister Poczty i Telegrafów.

Szanowny Panie Pośle!

Na interwencję z dnia 11/II br. w sprawie wstrzymania przemiany urzędu pocztowego Ujsoly na agencję, pospieszam zawiadomić Pana Posła, że obawy naprowadzone w prośbie urzędu gminnego Ujsoly, jakoby przemiana wspomnianego urzędu pocztowego na agencję ujemnie wpłynęła na tamt. stosunki gospodarcze, nie są uzasadnione i ujawniają się jedynie wskutek nieznamośności ustroju agencji pocztowych.

Agencja pocztowa w Ujsolach będzie spełniać te wszystkie czynności i w ten sam sposób jak dotychczasowy urząd pocztowy, jak również przewóz i doręczanie przesyłek pocztowych będzie się odbywać w sposób dotychczasowy, różnica polega jedynie w nazwie urzędowej, i na tem, że w miejsce dotychczasowego kierownika urzędu, który nie ma tam pełnego zajęcia, będzie pełnił te same czynności wyszkolony pracownik kontraktowy.

Dotychczasowy urząd pocztowy Ujsoly nie ma telegrafu ani telefonu, w ruchu zaś pocztowym wykazuje za ubiegły rok zaledwie jedną piątą część tej pracy, jaka jest wymagana dla najmniejszych urzędów pocztowych.

Według oświadczenia Dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie nie ma żadnych uzasadnionych powodów, któreby przemawiały za dalszem utrzymaniem urzędu w Ujsolach.

Z uwagi na to, jako też ze względu na obecne warunki finansowe Państwa Zarząd pocztowy nie może utrzymywać w Ujsolach urzędnika państwowego, którego utrzymanie pochłania znaczne kredyty, a dla którego nie ma w tym urzędzie wymaganej sumy czynności.

Wyjaśnienie to zechce Pan Posel przyjąć do wiadomości, z zapewnieniem, że agencja pocztowa w Ujsolach, zadość uczyni potrzebom pocztowym tamt. ludności. Łączę wyraz poważania

Stęśłowicz.



### Polskie Koleje Państwowe.

Dyrekcja Kolei Państw. w Krakowie.  
Nr. 138/13—III—1922.

Kraków, 7 marca 1922.

Do Wielmożnego Pana Michała Marka Posła na  
Sejm Ustawodawczy w Warszawie.

Gmach Sejmowy.

W odpowiedzi na szan. pismo z dnia 22 stycznia 1922, w sprawie urządzenia przystanku osobowego w „Wieprzu“ na szlaku „Zwardon—Nowy Sącz“ zawiadamia Dyrekcja, że odnośny plan przybudówki do strażnicy L. 223 wraz z kosztorysem, w którym uwidocznione są ilości, potrzebnych do budowy materiałów, znajduje się w Sekcji Utrzymania Kolei w Żywcu, która też udzieli stronom interesowanym wszelkich wyjaśnień.

Z Dyrekcji Kolei Państwowych:  
Niewiadomski.

## Jak się u nas w Kozach zapatrują na politykę Starzy Stojalowczycy.

Czytając dziś po naszych niby katolickich gazetach, czytasz niemal w każdej gazecie różne ujadania i nawet kłamstwa na ludzi już starych, zasłużonych obywateli, którzy zdarli zęby, jak to mówią, na polityce, a za to, że sprawiedliwie pracowali, niczego się nie dorobili, bo nie pracowali dla siebie, ale dla dobra ogółu. Zgrzytnie cielek zębami i splunie z kłatwą na ustach za to, że są ludzie niemal we wszystkich stronnictwach, którzy swym uporem i ambicją więcej złego zrobią, niż dobrego.

I do czegoż jest ich polityka podobna? Do... błota. Idzie pan, zbabrze się, idzie chłop zbabrze się, idzie ksiądz. zbabrze się. idzie robotnik zbabrze się, a najwięcej w takim politycznym błocie zbabrze się chłop i robotnik, nie dlatego, że chłop i robotnik nie ma lokaja, nie ma kamaszy, niema kolasy, ale dlatego, że ma za dużo opiekunów. Gdy nadechodzą wybory, poprostu ogłupiają nas tak dalece, że trudno prostemu człowiekowi się zorientować, kto pisze prawdę!

A co jest dla nas najboleśniej, że i niektórzy Księża tej taktyki się trzymają. Naprzykład w „Tygodniku Bialskim“ Ksiądz Mączyński uderza na Księdza Stan. Kotarbę, że On broni Stojalowczyków, dalej uderza ordynarnymi słowami na zasłużonego pana posła Zamorskiego, który broni i naszej Wiary świętej i naszych duszpasterzy. Czy za to nazywa Go ks. Mączyński starym intrygantem?

Cóż dziwnego, że my tu w Kozach w dniu 12 marca br. na zgromadzeniu i to w Katolickim domu potępiliśmy „Tygodnik Bialski“ za to, że wznieca starą wojnę pomiędzy Stojalowczy-

kami, a Braćmi naszymi zbałamucenymi robotnikami.

Czy to nie jest woda na młyn żydów i ich towarzyszy czerwonych: wydierać dusze robotnicze, zorganizowane jeszcze na kilkanaście lat przed wojną przez Śp. ks. Stojalowskiego, bo On jedyny wybawił nas wszystkich od zgnilizny, żydostwa, Niemców i ich towarzyszy czerwonych i od biedy! Więc się nam godzi uszanować Jego ostatnią wolę, poruczoną w testamentie posłowi Zamorskiemu.

Z boleścią serca piszemy o tem, że wśród nawskróś stronnictw chrześcijańskich i to niektórzy Księża wzniecają wyborczą wojnę, i to wojnę pomiędzy nami Braćmi robotnikami! A czyż nie mamy z kim innym walczyć, tylko sami ze sobą? Czyżbyśmy już tak bardzo oślepli, a nie widzieli pod nosem śmiertelnego wroga, żydów, Niemców i ich towarzyszy czerwonych, którzy pechają naszą ukochaną Ojczyznę w przepaść, a nas w drugą, stokroć gorszą, niewolę?

Oj, nie igrajmy z ogniem, nie bawmy się jako małe dzieci w ciuciubabkę, t. j. nie igrajmy ze zgodą, nie bawmy się w różne jakieś nowe stronnictwa i partyjki, bo taką pracą wspólnego wroga nie pokonamy! I wołamy: Niech głos i doleci do Najprzewielebniejszych Księży Biskupów, aby swoją powagą raczyli uśmierzyć wojnę bratobójczą! żeby w czasie tego postu wielkiego nastąpiło porozumienie i zgoda między chrześcijańskimi i katolickimi stronnictwami, abyśmy na Zmartwychwstanie Pańskie śpiali wesoło Alleluja już pogodzeni bratnią miłością Boga i Ojczyzny! Niech pierzechnie niezgody wróg! tak nam dopomóż Bóg!

Starzy Stojalowczycy w Kozach.

## Na list z Ameryki.

Na „list z Ameryki“, umieszczony w Nrze 11 proszę udzielić p. W. Gondeckiemu w N. Jorku radę publiczną, aby złożonej na jego rzecz do depozytu kwoty 8400 mk. nie przyjmował i nie zeznawał pokwitowania z pozwoleniem wykreślenia hipot. prawa zastawu. Albowiem opierając się na pokojowych traktatach, z mocy których Polska została wskrzeszona oraz na konstytucji naszej z 17 marca 1921 ma on prawo żądać zapłaty 12 tysięcy kor. z odsetkami w złotej walucie koronowej, a gdy takich koron nie ma, w dolarach lub frankach wedle przeciętnego kursu walut z lipca 1914, t. j. kursu koron austriackich do franków lub dolarów. Jest prawie pewna nadzieja, że sądy nasze przyznają mu tę pretensję, a w każdym razie nie wydadzą wyroku na korzyść jego wiercieli bratowej, zezwalającego na przymusowe wykreślanie hipoteki zapłaconej tylko kwotą 8400 mk. — Z wysokim poważaniem

Fr. Sypowski, naczelnik sądu w Wieliczce.



## Ile kosztują Polskę plebiscyty?

Jak wiadomo, kongres pokojowy narzucił Polsce plebiscyt, czyli głosowanie całej ludności, do kogo chce należeć, w kilku miejscach: na Warmji, Mazurach, na Śląsku Górnym, na Śląsku cieszyńskim, na Spiszu i Orawie, w ziemi wileńskiej.

Polska wyszła na tych plebiscytach, jak Zablocki na mydle. Ale nie mniej dziś państwa, które nadzorowały te plebiscyty, przedkładają nam za nie rachunek i każą płacić. Ile?

Koszta plebiscytu na Śląsku cieszyńskim, na Spiszu i Orawie wynoszą: 4.783 funtów szterlingów, 3607.220 franków francuskich i 4.544.697 lir włoskich, z czego Polska ma zapłacić:

Anglii 1.770 funtów szterlingów czyli 32 miliony marek;

Francji 1.258.386 franków czyli 875 milionów marek.

Włochom 29.585 franków i 1.677.467 lir czyli okrągi 400 milionów marek.

Japoni 46.698 franków czyli 15 milionów marek.

Razem za plebiscyt na Śląsku cieszyńskim, Spiszu i Orawie ma zapłacić Polska przeszło 800 milionów marek.

Plebiscyt na Warmji i Mazurach przegraliśmy. Otrzymaliśmy tam tylko kilka wiossek i za to mamy zapłacić: Włochom 34.097 lir, Anglii 132 funty czyli na marki około 9 milionów marek.

Koszta plebiscytu na Górnym Śląsku jeszcze nie są obliczone. Dojdą one podobno do 100 milionów franków, z czego na Polskę przypadnie do zapłaty około 35 milionów franków. A że za 1 franka płaci się dziś około 350 marek, wypadnie, iż za plebiscyt na Górnym Śląsku zapłaci Polska przeszło 12 miliardów marek, a za wszystkie plebiscyty dotychczasowe okrągi 13 miliardów marek (= 13.000.000.000 Mkp.).

## Dla kupujących ziemię na Kresach.

Ministerjum kolei w porozumieniu z Prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego, Ministerstwem skarbu, jakoteż min. handlu i przemysłu przyznało osadnikom, udającym się dla zakupna gospodarstw na kresy, daleko idące ulgi w taryfie kolejowej.

Z ulg i ułatwień tych korzystać mogą następujące osoby:

A) pełnomocnicy grup osadniczych, którzy jadą w celu obejrzenia parcelowanych terenów i zawarcia umów; — jeden pełnomocnik na 10 rodzin;

B) oddzielne rodziny, przenoszące się wraz z inwentarzem do siedzib, nabytych z parcelacji;

C) grupy osadnicze, względnie oddzielne rodziny, przenoszące się wraz ze swym mieniem i żywym inwentarzem.

Jeżeli pewne koło osadników ma zamiar udać się na kresy i chce korzystać z ulg, temi rozporządzeniami przewidzianych, to powinno udać się do wójta i tam spisać protokół, w którym jednego z pośród siebie mianują pełnomocnikiem. Protokół ten, potwierdzony przez wójta, przedkłada się Komisarzowi Ziemskiemu w powiecie, który na mocy tego protokołu wystawia zaświadczenie zniżkowe. Na mocy tego zaświadczenia kasy kolejowe wydają bilet ze stacji dotychczasowego miejsca osiedlenia do stacji w miejscu parcelacji. Zniżka wynosi jedną czwartą kosztów podróży tam i z powrotem.

Ci, którzy przenoszą się na stałe na kresy wraz z dobytkiem, mają postarać się również o poświadczenie u wójta, jakoteż o poświadczenie tej instytucji, upoważnionej do parcelacji, od której gospodarstwo kupili, z temi dwoma zaświadczeniami mają udać się do Komisarza Ziemskiego w swoim powiecie, celem uzyskania zaświadczenia zniżkowego. Na mocy tego zaświadczenia kasy kolejowe obowiązane są wydać bilety zniżkowe, wynoszące jedną czwartą część kosztów podróży do miejsca przeznaczenia i z powrotem.

Przy transportach osiedleńców, udających się wraz z inwentarzem na kresy, ładunek cały dzieli się na cztery kategorie:

Pierwszą kategorię stanowią sprzęty oraz wszelkie rzeczy opakowane. Ładunki tej kategorii wolno przewieźć podług tej taryfy ulgowej po 150 kgr. na osobę, bez różnicy płci, licząc także i małoletnich.

Do drugiej kategorii należą nasiona i wogóle artykuły spożywcze, nie przewyższające 200 kgr. na osobę, bez różnicy płci, licząc także i małoletnich.

Trzecią kategorię stanowi żywy i martwy inwentarz rolniczy, który może być przewożony podług taryfy zniżkowej jedynie w ilości, oznaczonej w zaświadczeniu.

Czwartą kategorię stanowią materiały budowlane, w zaświadczeniu wykazane.

Grupy osadnicze, a także oddzielne rodziny, udające się na nowe siedziby z inwentarzem, składać mają zawiadomcom stacji wyjazdowych swe zaświadczenia i na mocy tych otrzymają osobne wagony.

Przepisy te stosują się tylko przy wyjazdach ponad 100 kilometrów. Wszelkie zaś szkody i straty, wyrządzone przesiedleńcom w drodze z winy kolei, mają być wynagradzane, zgodnie z ogólnie obowiązującymi przepisami kolejowymi.

---

## Rozpowszechniajcie nasze pismo.



## Ze świata.

W dniu 15 marca zawarty został w niemieckim mieście Wiesbaden ostateczny układ między Polską a Niemcami, mocą którego nastąpi zwrot tego, co Niemcy podczas wojny z Polski wywieźli. Niemcy zobowiązują się dostarczyć Polsce do końca lipca tego roku jeszcze 2000 wagonów towarowych i 8 lokomotyw w zupełnie dobrym stanie.

**Przedstawiciele Francji, Anglii i Włoch** wręczyli prezesowi ministrów niemieckich w Berlinie pismo, w którym żądają, aby Niemcy zmienili organizację swojej policji, aby ograniczyli działalność ochotniczego wojska, tak zwanej Reichswehry, aby reprezentanci zwyciężskich państw mieli wszędzie wstęp dla kontroli, czy Niemcy nie mają tajnych wojsk i ukrytych składów broni.

Gdy przed paru miesiącami nagle zjawił się na Węgrzech były cesarz Karol z żoną, Czesi żądali od rządu węgierskiego wyrzucenia Karola. Dla poparcia tego swego żądania powołali pod broń około 300.000 ludzi. Obecnie pokazuje się, że mimo mobilizacji nie usłuchało rozkazu 2.162 oficerów i 112.760 żołnierzy, czyli na każdych trzech powołanych zjawilo się tylko 2. Teraz sądy czeskie mają dużo roboty z tymi dezertarami.

Podczas obrad ministrów skarbu Anglii, Belgji, Włoch i Francji w Paryżu, zgłosił się delegat rządu amerykańskiego i oświadczył, iż Ameryka żąda odszkodowania za to, że przez czas dłuższy utrzymywała nad Renem wojsko. Ponieważ Niemcy wypłacają do rąk komisji odszkodowań, z powyższych państw złożonej, raty za utrzymanie wojska, pilnującego wykonania warunków pokoju, przeto część tych rat należy się i Ameryce. Okazało się jednak, że na razie to żądanie Ameryki nie może być uwzględnione, ponieważ 4 państwa już całą sumę między siebie rozdzieliły.

W Grecji nastąpiła zmiana ministrów. Rząd dotychczasowy z Gunarismem na czele dostał od parlamentu greckiego w Atenach votum nieufności za to, że źle prowadził wojnę z Turkami i że prosił Anglię i Francję o pośrednictwo.

W Anglii kończy się strajk robotników ugodą. Robotnicy podpisali zobowiązanie, że godzą się na obniżenie płac, jeśli spadną ceny żywności.

W Albanji wybuchło powstanie, które usunęło obecny rząd. Mówią głośno, że Anglia macza ręce w tej ruchawce i że minister angielski, lord Derby, przyjdzie tam na panującego księcia.

Spółka kapitalistów angielskich i amerykańskich przedłożyła rządowi serbskiemu projekt budowy kolei, którą ci kapitaliści chcą swoim kosztem 200 milionów dolarów wybudować ze stolicy Serbji, Belgradu, do morza Adriatyckiego. Rząd serbski godzi się na ten projekt.

W Anglii jest w dalszym ciągu źle. Prezes ministrów Lloyd George jest chory i siedzi na urlopie na wsi, a tymczasem ze wszystkich stron zbiera

się przeciw niemu burza. Minister Indji, żyd Montagu, razem z wicekrólem Indji, także żydem lordem Readingiem, zaproponowali Lloydowi, aby krwawo stłumić powstanie w Indjach, a wodza Indjan, Gandjogo, aresztować. Zanim Lloyd George dał swą zgodę, już Montagu wykonał, co zamierzył. Aresztowanie Gandjogo wywołało ogólny popłoch w Indjach, urzędnicy angielscy w obawie rzezi przez lud zaczęli w popłochu uciekać. Lloyd George, dowiedziawszy się o tem, wyrzucił z ministerstwa Montagu i ofiarował to miejsce lordowi Derby, konserwatystcie. Ten jednak tego nie przyjął. Co więcej, na zebraniu stronnictwa konserwatywnego, które w parlamencie angielskim samo jedno ma większość, nie żądali przywódcy przeprowadzić uchwały za votum ufności dla Lloyd'a George'a i zebranie rozeszło się bez uchwały. Znaczący to, że rządy tego potężnego ministra, który przez 6 ostatnich lat trząsł losami świata są bliskie końca. Jakby na dobiecie jego przyszły prawie równocześnie do Anglii trzy wiadomości: 1) że Egipcjanie już sobie wybrali swojego króla, Fuada; 2) że Ameryka nie weźmie udziału w konferencji gospodarczej w Genui, o co Amerykę bardzo Lloyd George prosił; 3) że w południowej Afryce w koloniach angielskich wybuchły krwawe rozruchy w kopalniach złota. W okolicy Pretorji, Johannesburga, Dortsburga i t. d. przyszło do krwawych walk wojsk angielskich z rewolucjonistami. Wielu Anglików powiada dziś głośno, że muszą być rządy nasze obecne, skoro co chwila dotychczasowi przyjaciele nasi broń przeciw nam kierują. Zdaje się więc, że te ostatnie wiadomości ostatecznie Lloyd'a dobijają, choć są jeszcze próby utrzymania go choć na 3 miesiące.

Przy ostatnich wyborach w Bułgarji otrzymali ludowcy 336.000 głosów, a inne partje 376.000 głosów.

Rząd bolszewicki, udając się na obrady do Genui, postanowił domagać się: 1) uznania siebie jako prawnitego rządu Rosji; 2) ogólnego skasowania wojska; 3) spłaty długów rosyjskich do takiej sumy, jaką obecnie bolszewicy płacą na swoje wojsko. Sądzą oni tak: Jak nie będzie wojska, to nam zostanie trochę pieniędzy. Pieniądzy tych użyjemy na spłatę długów. Ale czy inni na takie plany bolszewików przystaną? Wydaje nam się, że nie.

Do dnia 31 grudnia 1921 r. zapłacili Niemcy zwycięzcom swoim razem 6.487,856.000 marek niemieckich w złocie (pólsiodma miljarda).

W Ameryce zmarł jeden z najwybitniejszych posłów w senacie, Penrose.

## Nowa awantura z bolszewikami.

Dnia 15 marca wystosował rząd rosyjski do rządu polskiego nową notę (pismo), które ni mniej ni więcej tylko zapowiada Polsce wojnę. Czekaj-



rin, bolszewicki minister dla spraw zagranicznych, oskarża Polskę o to, że znowu w Polsce przygotowują się do ataku na Rosję oddziały Tiutynnyka, Ba'achowicza i Petlury i że rząd polski daje im opiekę i pomoc. Zarzuca on dalej rządowi polskiemu łamanie ustaw i zapowiada, że na przyszłość wkroczy w granice Polski, gdy będzie ścigał bandy powstańców, uciekających ku Polsce.

Rząd polski odpowiedział obszernie, że akurat rok mija od zawarcia przez Polskę pokoju z Rosją bolszewicką, a ich rząd nie wypełnił ani jednego warunku traktatu. Polska więc, a nie Rosja, ma prawo skarżyć się na niewypełnianie umów. Polska zawiera obecnie umowy z innymi sąsiadami i chętnie te umowy poda do wiadomości Rosji na dowód, że nie ma w tych umowach zmowy przeciw Rosji.

## Bezrobocie — strajki.

Cała Polska roi się od 1) bezrobocia i 2) od strajków. Rząd oblicza, iż jest obecnie bez pracy w Polsce około 300.000 ludzi. Fabryki zamknięte, po fabrykach pełno towaru, a brak odbiorców. Równocześnie rośnie drożyzna. Ceny znowu idą w górę, a to ma ten skutek, że zarobki, jakie mają robotnicy czy urzędnicy, nie wystarczają im na życie. Robotnicy w wielu miejscach postawili swoim pracodawcom żądanie podwyżki płacy. Nie ulega wątpliwości, że w wielu wypadkach robotnicy mają rację.

Ale nie tylko drożyzna jest powodem tego, że strajki obecnie zalały Polskę. W wielu strajkach czuć wyraźnie obecą rękę i obcy pieniądź. Strajkuje na przykład bez wyraźnego powodu masa robotników w Poznańskim i na Pomorzu. Znać tam rękę i pieniądź pruski. Na wschodzie znowu czuć pieniądź bolszewicki.

We Lwowie strajkują drukarnie, to samo w Poznaniu — gazety tam nie wychodzą.

Spółczeństwo całe musi się domagać słusznych plac za uczciwą pracę, ale takie nagłe strajki, jakie dziś zalewają Polskę, patępiane być muszą, bo one niszczą nasz przemysł, a do nędzy doprowadzają robotników.

## Rocznica uchwalenia Konstytucji.

W dniu 17 marca upłynął rok, odkąd Sejm polski uchwalił konstytucję, czyli podstawę wszystkich praw dla całego państwa.

Jeden z paragrafów konstytucji powiada, że w ciągu roku ma rząd przedłożyć Sejmowi te wszystkie ustawy, które nie są zgodne z konstytucją, aby je odpowiednio zmienić. Tymczasem rok upłynął, a rząd obowiązku swego nie spełnił.

Ustaw, niezgodnych z konstytucją, jest około 60. Toczy się obecnie gorący spór o to, co teraz

z temi ustawami robić. Radził ostatnio nad tem pod przewodnictwem Marszałka Sejmu konwent starszych Sejmu i powziął uchwałę, iż konstytucja obowiązuje, a rząd do 2 tygodni ma przedłożyć wszystkie niezgodne z konstytucją ustawy. Sejm zaś ma uznać jedne ustawy jako odrazu nieważne, a drugie ma wziąć pod rozprawy, aby je zmienić.

Według wielu także i ustawa o reformie rolnej jest z konstytucją niezgodna.

## Nowe okręgi wyborcze.

Komisja konstytucyjna Sejmu uchwaliła w drugim czytaniu projekt okręgów wyborczych. Poniżej podajemy spis okręgów dla Małopolski:

Okrąg 41. Kraków miasto — 4 mandaty.

Okrąg 42. Kraków powiat, Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów — 9 posłów.

Okrąg 43. Wadowice, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ, Spisz, Orawa — 7 posłów.

Okrąg 44. Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka — 6 posłów.

Okrąg 45. Tarnów, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Grybów, Gorlice — 7 posłów.

Okrąg 46. Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg — 7 posłów.

Okrąg 47. Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko — 8 posłów.

Okrąg 48. Przemyśl, Dobromil, Sanok, Bieszczów, Krosno — 7 posłów.

Okrąg 49. Sambor, St. Sambor, Lisko, Rudki, Mościska, Gródek — 7 posłów.

Okrąg 50. Lwów miasto — 5 posłów.

Okrąg 51. Lwów powiat, Żółkiew, Sokół, Rawa, Jaworów, Cieszanów — 8 posłów.

Okrąg 52. Bóbrka, Przemyślany, Rohatyn, Żydaczów — 5 posłów.

Okrąg 53. Stryj, Drohobycz, Turka, Skole, Dolina, Kałusz — 7 posłów.

Okrąg 54. Stanisławów, Tlumacz, Bohorodczany, Nadwórna — 5 posłów.

Okrąg 55. Kolomyja, Horodenka, Śniatyn, Kosów, Peczeniżyn — 5 posłów.

Okrąg 56. Czortków, Buczacz, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki — 6 posłów.

Okrąg 57. Tarnopol, Zbaraż, Trembowla, Skalat, Brzeżany, Podhajce — 7 posłów.

Okrąg 58. Złoczów, Radziechów, Zborów, Brody, Kamionka — 5 posłów.

Nad tym projektem będzie jeszcze pełny Sejm radził.

Jedna rzecz nam bardzo się w tych okręgach nie podoba. Oto Krakowowi należy się tylko 3 mandaty, a ma 4, Lwowowi 4 mandaty, a ma 5, okręgowi Nr. 47 należy się 7 mandatów, a ma 8. Dlaczego? Jest to podarek komisji konstytucyjnej dla żydów i socjalistów. Przy 3 mandatach w Krakowie nie przeprowadziliby swego posła ani żydzi ani socjaliści, przy 4 posłach i żydzi będą



mieli swego i socjaliści swego. Tak samo jest i w innych okręgach. Targ w targ i doszła do skutku ugoda ich z ludowcami, że 4 miasta, t. j. Poznań, Warszawa, Kraków i Lwów dostaną po 1 pośle więcej, jak im się należy, a za to i 4 okręgi wiejskie dostaną po 1 pośle więcej.

Nam się wydaje, że taka ugoda jest złą.

## O dzierżawach sierocych.

Szanowny Panie Pośle!

Proszę o poruszenie w Sejmie ustawy o drobnych dzierżawach. A mianowicie jest dużo takich wypadków, że w czasie wojny ojciec i matka pomarli, zostawiając kilkoro drobnych dzieci i pole. U nas jest taki wypadek: w roku 1916 został wydzierżawiony 1 morg grunt taki sierót za 70 koron czyli teraz na marki 49 marek i ten grunt do tego czasu utrzymują dzierżawcy, bo nie wolno odebrać gruntu, ani podnieść czynszu, bo ustawa obowiązuje do 1924 roku, a tu podatek zapłacić trzeba tysiąc marek, bo u nas tak się płaci. Teraz znowu nadeszła danina po 11.000 z 1 morga, bo u nas w Zdrochem, pow. Brzesko, tak wymierzili, choć tu była linja bojowa 6 miesięcy, a ludzie byli ewakuowani aż poza Kraków.

Ponieważ po ojcu i matce pozostało trochę pieniędzy w Kasie sieroczej, to trza było to wybrać, bo dzieci nagie, bo podatku z dzierżawy brakuje itp.

Jeżeli teraz płacą z dzierżawy po 15 tysięcy z 1 morga marek polskich, to jest wielka krzywda tych sierót, jeśli im z dzierżawy gruntu nie wolno odebrać ani podwyższyć dzierżawy. Przecież powinna być sprawiedliwość: jeżeli dzierżawca w roku 1916 płacił 70 koron, to wtedy jeszcze można było kupić za 70 kor. więcej jak teraz za 7 tysięcy marek. Więc gdzie jest sprawiedliwość? W Kasie sieroczej pieniędzy niema. Pan radca sądu sierociego każdemu opiekunowi lub kuratorowi doradza, żeby daninę państwową zapłacił ze swojego, a potem z dzierżawy potrącił.

Bardzo proszę pana posła Zamorskiego o przedłożenie Wysokiemu Sejmowi, ażeby w jaknajkrótszym czasie raczył tę bolączkę usunąć, zwłaszcza dla sierót i aby zmienił Sejm tę ustawę tak przynajmniej, ażeby płacić dzierżawę wedle czasu drożyznianego teraźniejszego, a ustawa niech istnieje do roku 1924.

Czytelnik „Wieńca i Pszczółki“

## Korespondencje.

Nowosielce, pow. Przeworsk. —

Kilka dni temu, przed wieczorem, w Nowosielcach koło Przeworska, u proboszcza ks. Pawłowskiego, zja-

wili się dwaj nieznani, dostatnio ubrani mężczyźni, prosząc go, aby na jedną noc wziął od nich w przechowanie kufer. Twierdzili oni, że przyjechali z Ameryki i że w kufrze mają drogie rzeczy, więc boją się go zostawić u nieznajomych. Po dłuższym wahaniu się wreszcie ks. Pawłowski zgodził się na przyjęcie kufra, lecz zastrzegł się, że za niego nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Obaj nieznani pozostawili kufer na plebanji w przedpokoju, a odchodząc, oświadczyli księdzu, że idą do wsi, aby tam przenocować i rano przyjdą po odbiór kufra.

Ks. Pawłowski po odejściu nieznajomych mu osóbście osobników, był zaniepokojony i podejrzewał, że to są złodzieje, którzy komuś zrabowali rzeczy. — Około godziny 10 wieczór, gdy ks. Pawłowski był już po kolacji i czytał książkę, zjawili się na plebanji dwaj żandarmi, którzy patrolowali we wsi, szukając dezerterów. Ks. Pawłowski opowiedział żandarmom tym historję o kufrze, a ci postanowili go zrewidować.

Kufer, jakkolwiek miał zamki z zewnątrz, nie był zamknięty, a w dnie miał dziwny otwór. Otworzone go więc przemocą, a ze środka podniósł się jakiś mężczyzna z rewolwerem w ręku. Był to bandyta, który zeznał, że spółnicy jego uplanowali napad na plebanję i w tym celu przynieśli z nim tajemniczy kufer.

Wobec zeznań bandyty z kufra, urządzono zasadzkę na jego towarzyszy. Pogaszono światła na plebanji. Jeden z żandarmów, przebrany za bandytę, przez okno wpuszcł obu osobników do wnętrza i tam ich ujęto.

## „PIASTOWCOM“ W ODPOWIEDZI.

(Na wszystkie ich napaści przeciwko mnie wymierzone).

Wieliczka.

Najboleśniejszą raną „piastowców“ jest moje usunięcie się od nich. Nie mogą tego przeboleć. Już przeszło rok wypisują w „Piastcie“ na mnie rozmaite bóle i nie mogą się, biedacy, w żaden sposób utulić w żalu.

Wypisują, co tylko potrafią i co im ślina na język przyniesie. Nie przebiegają przytem we wyzwiskach. Odmawiają mi z jednej strony tytułu „profesorskiego“ i wszelkiej „inteligencji“ — a z drugiej strony porównują mnie z „djabłem“ i przypisują mi siły nadprzyrodzone...

Według opowiadania pp. Kulpy, Brożyny, Czudy i t. p. dowcipnych „redaktorów“ „Piasta“ ja mam być takim wszechmocnym, wszystko wiedzącym i władającym „wszechpolakiem“, co się przemienia: to w „karla z dużą patryarchalną brodą“, chodzącego po jarmarkach i wypychającego chłopom „Wieniec-Pszczółkę“, to w „endeka“ objeżdżającego plebanję i urządzającego „pogadanki o programie klerikalno-endekim“, to w „podróżnego żebraka“, którego „łotosiwe kobiety“ gościnnie w dom przyjmują i obdarzają datkami na fundusz prasowy „Wieńca-Pszczółki“... to wreszcie w „szpiega“, co notuje nazwiska „piastowców“ i posyła im „Wieniec-Pszczółkę“...

Biedaki — mają prawdziwe utrapienie ze mną.



Mnie ich serdecznie żal, ale cóż ja za to mogę, jeżeli ja taki „przebiegły“, „chytro“, „świdrujący oczkami“, „przenikający“ nie tylko ich brudną duszę, ale i ich brudne mury redakcyjne na wylot, a oni tacy naiwni i nieporadni...

Bo czyż może być ktoś tak głupi jak „Jędrus Brożyna ze Zmigroda“, co udaje „chłopa-rolnika“ na obszarze dworskim w Bodzanowie i chełpi się maturą gimnazjalną a pisać ortograficznie nie umie i także bajdy na mnie wypisuje, a jeszcze biedniejszy od niego Staś Kulpa, który te bajdy w „Piśmie“ drukiem ogłasza i nie wstydzi się tego?! Maciusiowi Czule z Grabia się nie dziwić, bo on przynajmniej wie, że jest głupi i cieszy się z tego...

A to nie jeszcze, że „Jędrus Brożyna“ sam jest głupi, bo to mu wolno, ale drugich na głupców wystrychnąć, to nieładnie!

Jędrus Brożyna „mankierujący“ „Powiatową Radę ludową w Wieliczce“, spłodził anegdotkę o nieistniejącej „Komisji do zwalczania lichwy“ w Wieliczce i niesumienność w spełnianiu swoich czynności, jednostronność, złośliwość i t. p. zbrodnie.

Pod tą korespondencją (nad którą — zdaje się — pocili się u „Jarosza“ także dwaj jego nierozłączni „towarzysze“: Jaskulka i Karciniński...) umieścił Jędrus Brożyna — jak zwykle — Słowika, Zastawniaka i kilku jeszcze innych pocziwych Stojalowczyków. Pani Roupertowej z Raciechowie bał się umieścić, bo ta dzielna kobieta już dawno dała mu „kopniaka“ (mówiąc stylem „Piasta“)... i z „Brożynowej Rady ludowej“ się wypisała...

Gdyby ci pocziwi Stojalowczycy wiedzieli, na jaką kompromitację naraził ich Jędrus Brożyna przez umieszczenie ich nazwisk pod tą korespondencją w „Piśmie“, toby mu tego nigdy nie darowali, a przynajmniejby się ze wstydu pod ziemię zakopali...

Jeżeli nieudolny Jędrus Brożyna, rozumiał przez „Komisję do zwalczania lichwy w Wieliczce“ „Komisję dla badania cen“ przy Starostwie w Wieliczce, do której także należą Słowik i Zastawniak, to zarzuty Jędrusa Brożyny zawarte w jego korespondencji z Wieliczki w „Piśmie“ Nr. 9, pod którą położył ich własne nazwiska, głównie przeciwko nim samym się zwracają! Lepiej sobie z nich nie mógł zadrwić Jędrus Brożyna.

A teraz, niechby „Komisja dla badania cen“ naprawdę te zarzuty wzięła do siebie i zażądała od nich, co się podpisali pod korespondencją Brożyny — sądowego ich udowodnienia, ciekawym, jakby wyglądali wszyscy podpisani...

Taki tomadry „Jędrus Brożyna“ i jego dorałcy z „Piasta“ i od „Jarosza“...

W Sierczy, d. 25 lutego 1922.

Ludwik Mlynek.

Rzeszów.

W ubiegłym tygodniu odbyła się przed Trybunałem Sądu przysięgłych rozprawa przeciw Pawłowi Skibie ze Siedlanki o zbrodnię rabunku i o liczne kradzieże.

Rozprawa wykazała, że oskarżony jest jedyna-

kiem gospodarza na 7 morgach gruntu, że ze wstępu do pracy, pod pozorem, że jako inwalida nie może pomagać ojcu przy gospodarstwie, puścił się na kradzieże oraz dokonał rabunku na osobie Zofji Chodor w Przedborzu.

Wszedł do jej domu, żądając wsparcia jako biedny inwalida i podczas rozmowy dowiedział się, że Chodorowa posiada gotówkę za sprzedaną krowę i że dom zamieszkuje sama ze swym synem. — To mu wystarczyło.

We dwa dni później w ukryciu wyczekał w pobliskich krzakach, gdy syn Chodorowej wyjechał w pole do pracy. Wpadł do jej domu, pobił ją pałą i obuchem siekiery po głowie, bezprzytomną wrzucił do komory i tam ją zamknął, a zrabowawszy następnie gotówkę 30.000 mk. i ubrania, zbiegł niespostrzeżony.

Dopiero w miesiąc później, gdy zmęczony trudami zawodu, zasnął pod lasem, przyłapano go, rozpoznano w nim sprawcę rabunku i ludność odstawiła go do policji.

Na swych operacjach zyskał oskarżony w ciągu 3 miesięcy około 300.000 marek, z czego żył bez troski. — Teraz dopiero skazano go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Borysław.

## NARODOWI PRACOWNICY ZAGŁĘBIA BORYSŁAWSKIEGO WOBEC AGITACJI STRAJKOWEJ.

Otrzymałmy następujący komunikat:

Pracownicy zorganizowani w „Związku Narodowych Pracowników Naftowych“ w Borysławiu protestują przeciwko dzikiemu strajkowi w firmie „Premier“, uważając ten strajk jako niezgodny ze stanowiskiem pracowników, jako też sprzeczny z interesem gospodarczym ogółu.

Pracownicy powołują się na to, że zatarg w firmie „Premier“ mógłby być załagodzony w drodze polubownej, bez użycia strajku i wobec tego odmawiają zupełnie poparcia strajkującym, gdyż ci są w błędzie i wzywają strajkujących do powrotu do pracy.

Pracownicy Związku stwierdzają przytem, że nie odmawiają i odmawiać nie będą nigdy poparcia pracownikom, walczącym słusznie o poprawę bytu.

## KRONIKA.

MILJONÓWKĘ przy ciągnięciu w sobotę, dnia 13 marca, wyciągnął los Nr. 1,160.228.

ZWIĄZEK LUDOWO-NARODOWY utworzył Sekretariat i biuro porad prawnych dla członków pow. bocheńskiego i brzeskiego w Bochni przy ulicy Karosek L. 1879.

Sekretariat będzie załatwiał wszelkie sprawy dla członków w poniedziałki i czwartki od godziny 9-tej do 3-ciej popołudniu. — Porady prawne będą udzielane członkom od godziny 12-tej do 3. popołudniu.

KONFERENCJA ROBOTNIKÓW BUDOWLANICH odbędzie się w niedzielę dnia 2. kwietnia br.



w Kozach koło Białej w Domu Katolicko-ludowym. Początek o godzinie 10. przedpołudniem. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy zawodowe. Na zakończenie konferencji odbędzie się o godzinie 1-szej w południe wielkie zgromadzenie robotników budowlanych z porządkiem dziennym:

1. Referat: Organizacja i jej zadania. 2. Założenie kasy pośmiertnej. 3. Wolne głosy. 4. Uchwały. — Tak na konferencję, jak i na zgromadzenie zaprasza Wydział Koła Chrześ. Związku robotników budowlanych w Kozach.

**JAK PŁACĄ U NAS OBCE PIENIĄDZE?** W sobotę, 18. marca płacono: za 1 dolara 4.000 do 4.200 marek, za 1 franka francuskiego 360 do 375 marek, za 1 funt szterlingów 17.500 do 18.500 marek, za 1 markę niemiecką 15 do 16 marek polskich, za 1 koronę czeską 72 do 75 marek, za 1 koronę austriacką 54 do 58 fenigów polskich.

**ILE KOPALNIE WĘGLA NA GÓRNYM ŚLĄSKU DAJĄ** na tydzień? W tygodniu od 20 do 26 lutego dały 715.199 ton, czyli 71.519 wagonów. Z tego wysłano: do Niemiec 25.288 wagonów, do Polski 7.560 wagonów, do Austrii 5060, do Czech 1784, do Włoch 795, resztę do Gdańska, Węgier, Kłajpedy i t. d.

**ARCYBISKUP ROPP** ogłasza w odpowiedzi na oszczerstwa ruskiego metropolity Szeptyckiego w gazetach włoskich, iż nieprawdą jest, jakoby Polacy prześladowali cerkwie. Arcybiskup Ropp otwarcie potępia tę niesumienną robotę Szeptyckiego.

**NOWY PAPIEŻ PIUS XI.** nadał posłowi na Sejm polski, Kazimierzowi Brownsfordowi, członkowi Związku Ludowo-narodowego, Order św. Grzegorza. Poseł Brownsford ma wobec włościan w Poznańskim takie same zasługi, jak ś. p. Bronisław Duleba w Galicji. Lata całe redagował „Poradnik gospodarski“ i zakładał Kółka rolnicze, a podczas 7 ostatnich lat ratował biednych i opuszczonych. Ojciec św. poznał bliżej posła Brownsforda podczas swego pobytu w Polsce.

**ULGI DLA OSADNIKÓW PRZY PŁACENIU DANI.** Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie do władz skarbowych w Małopolsce w sprawie ulg przy poborze daniny dla osadników. Przedewszystkiem komisje obywatelskie wszelkie lgi, przeznaczone dla powiatów mają rozdzielić między osadników. Spłatę daniny rozdziela się na 2 raty, a mianowicie pierwszą ratę mają zapłacić po żniwach tegorocznych, a drugą w rok po upływie płatności drugiej raty, przewidzianej w ustawie.

**DO WARSZAWY** przywieziono z Moskwy pierwszą ratę, jaką nam winni bolszewicy za zniszczone koleje. Przybyło złota i kamieni drogich za 10 milionów rubli w złocie.

**POLSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH** Skimmunt, wyjeżdża 23. marca na konferencję do Paryża i Londynu, a stamtąd na międzynarodową konferencję gospodarczą do Genewy we Włoszech.

**CIĘKAWY TOWARZYSTWO** powstało w Lublinie. Akademicy tamtejsi założyli Towarzystwo ludoznawstwa polskiego. Celem jest poznać lud, zbliżyć się do ludu i pracować dla niego.

**NADCHODZĄ JUŻ ODPOWIEDZI** na artykuły posła Zamorskiego w sprawie reformy rolnej. Artykuły te zbieramy razem, aby skozystać z nich, gdy poseł Zamorski dokończy swoje artykuły.

**W WARSZAWIE** aresztowała policja Bonifacego Obiedzińskiego, dawniej socjalistę, a obecnie bandytę. Swego czasu wobec władz rosyjskich zdradził on 57 członków socjalistycznej bojówki. W Rosji był urzędnikiem bolszewickim. W Polsce rabował, aż dostał się do więzienia. Grozi mu szubienica.

**W LESIE POD NIEPOŁOMICAMI** zamordowany został i obrabowany leśniczy Stefan Zielewski. Sprawcy nie znani.

**SĄD W WARSZAWIE** skazał Albrechta, właściciela „kawiarni ziemiańskiej“ za lichwę na 4 miesiące więzienia i 1 milion marek grzywny.

**OPŁATY W ROSJI SOWIECKIEJ** są obecnie następujące: za paszport na wyjazd z Rosji 20 milionów rubli sowieckich albo 20 rubli w złocie, za wizę paszportu 5 milionów rubli oraz po tyleż za każde zaświadczenie ślubu, rozwodu, urodzenia lub śmierci.

**NIEMCY** nie zrezygnowali jeszcze z nadziei, że Górny Śląsk choć w części uratuje. Choć więc w Genewie kończą już wspólni delegaci Niemiec i Polski pod przewodnictwem Szwajcara Kalodera układanie aktu rozdziału Górnego Śląska na część polską i niemiecką, agitatorzy niemieccy zalewają polską część Górnego Śląska i bałamucą lud. Co chwila wybuchają niepotrzebne strajki, co chwila powtarzają się napady na polskich działaczy. Im bliższa jest chwila wycofania wojsk obcych z Górnego Śląska, tem Niemcy są niespokojniejsi i ruchliwsi. Mówią nawet o przygotowanym przez Niemców powstaniu. Naszem zdaniem, to wszystko Niemcom nie nie pomoże. Jeszcze parę tygodni, a Górny Śląsk włączymy uroczystie do Polski.

**ZA ZDRADĘ STANU.** W Nadwornie aresztowała policja adwokata ruskiego, Dra Iwana Sanockiego, za agitację przeciw daninie państwowej.

**SOCJALISTA JÓZEF BINISZKIEWICZ** w Katowicach na Śląsku został prezesem Banku ludowego. Zwalcza banki, a jak tylko który może, to do banku się pcha.

**ARESZTOWANIE SZAJKI BANDYTÓW W POWIECIE NISKIM.** W ostatnich dniach grasowała w powiecie niskim banda śmiałych opryszków, uzbrojonych w rewolwery i operujących zwykle w maskach, która dokonała zuchwałych napadów w kilku gminach. Między innemi bandyci napadli gminę Warchoły, na mieszkanie Dawida Schliesselberga, któremu zrabowali 60.000 marek, a w Piekarach pod Bojanowem na mieszkanie Filmara, któremu zrabowali oprócz gotówki wszystkie kosztowności. Teraz bandytów aresztowano przy próbie nowego napadu.

**NOWA USTAWĘ O ZGROMADZENIACH** przygotowuje Ministerstwo spraw wewnętrznych. Ma ona dać dużą swobodę słowa, a ograniczyć prawa władzy przy rozwiązywaniu zgromadzeń.

**NA FUNDUSZ PRASOWY** nadesłali: Barbara z Za-



morskiej Wosiowa, Bogdanowo 1.000 Mk.; Julian Chysz, Siedliszcze 25 Mk.; Stefania Wesółowska. Pod lipie 100 Mk.; Józef Rachwał, Budy Łańcuckie 50 Mk.; Ks. Dr. Teofil Cheiuk, Przemyśl 100 Mk.; Michał Wiejowski, Kłodawa 70 Mk.; Jan Grzywa, Jawiszowice 170 Mk.; Józef Sajdak, Glinik Polski 20 Mk.; Wincenty Cieleń Siedlecza 100 Mk.; Roman Fudała, Pantalowice 70 Mk.; Stanisław Sudol, Okrzeja 100 Mk.; Jerzy Wieja, Olszówka Dolna 50 Mk.; Michał Piznał, Kornelówka 350 Mk.; Jan Skowron, Sieklówka 30 Mk.; Michał Skrzat, Nisko 100 Mk.; Józef Majewski, Ochotnica 50 Mk.; Ks. Walenty Mazanek, Łańcut 450 Mk.; Jan Gibas, Porąbka 30 Mk.; Feliks Leszczyński, Chrzanów 150 Mk.; Jan Cichowski, Chrzanów 150 Mk.; Adam Pelczarski, Grybów 70 Mk.; Wincenty Palka, Gorzów 100 Mk.; Adam Kloc, Gawrzyłowa 25 Mk.; Adam Kisielowski, Machowa 100 Mk.; Andrzej Trojan, Lubeza 20 Mk.; Andrzej Balner, Dąbrowa 100 Mk.; Ludwik Ślusarski, Bielcza 100 Mk.; Ks. Kazimierz Kostheim, Zaczernie 790 Mk.; Michał Książek, Babica 100 Mk.; Sebastian Zych, Polanka 150 Mk.; Józef Zych, Polanka 100 Mk.; Franciszek Maciejowski, Taraszkówka 150 Mk.; Józef Kowalski, Szkotnica 100 Mk.; Błażej Bednarek, Nowy Sącz 130 Mk.; Izidor Soska, Wierzbie 100 Mk.; Ignacy Naworoł, Strachocin 125 Mk.; R. Stecówna, Kossowy 100 Mk.; Jan Kogutek, Trzebowisko 100 Mk.; Wojciech Bereś, Trzebowisko 10 Mk.; Wincenty Tomaka, Trzebowisko 100 Mk.; Józef Szwagiel, Trzebowisko 100 Mk.; Franciszek Bereś, Trzebowisko 100 Mk.; Grzegorz Bereś, Trzebowisko 100 Mk.; Wincenty Kloc, Trzebowisko 100 Mk.; Rozalja Weberówna, Dźurów 200 Mk.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Chłop z jasielskiego. Dlaczego list nie podpisany. Dużo w tem, co piszecie, jest prawdy i słuszności. Żydzi powiedzieli wam nieprawdę: rząd im nie dawał żadnego pozwolenia na wyższe ceny, oni to sami bez rządu robią i zdzierają. To sobie weźcie do serca: dopóki w Polsce są złe rządy, dotąd żydzi będą górą, a ludowi będzie źle. Nam wszystko jedno, czy jest prezydentem Witos, czy Ponikowski, czy Moraczewski. Wszyscy oni mają geszefty polityczne z żydami. Izdebnik Stojałowczy. W liście trzeba się zawsze podpisać. P. Józef Stachurski, Zaleszany. Będzie. P. Wojciech Ochabek, Bieżdziadka. Odpowiedź dajemy listem. Ustawa jest. Ks. B. Harbut. Nie płacić. P. Wład. Świątek. Jak kiedy będzie miejsce. P. Józef Horeźlak, Międzybrodzie. Zapisać do chrześcijańskiej, a swoje zdanie polityczne mieć.

## DO NABYCIA W ADMINISTRACJI „WIENCA-PISZCZOLKI“

Kraków, ul. Kopernika L. 8. I. p.

Wspomnienia z życia śp. Ks. St. Stojałowskiego  
158 stron druku, 5 ilustracji . . . Cena 250 M.  
Kalendarz „Zorzy“ na r. 1922 . . . Cena 250 M.  
Przesyłka polecona 25 M. — Zaliczka 15 M.  
Należytość wysłać można czekiem Pocztowej  
Kasy Oszczędności na konto Nr. 141.557.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną kartę zwolnienia przez  
4 P. Konnych Strzelców, na nazwisko: Paweł Chmielecki, ur. w roku 1899 w Jodłowie, pow. Jarosław.

**Wozy** gospodarskie kompletne, okute  
**Plugi** całozelazne i o drewnianym  
grzędzielu  
**Brony** żelazne i drewniane - broniaki  
**Kultywatory**, obsypniki, brony  
sprężynowe  
**Siewniki** rzędowe

**ODDZIAŁ ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO KÓŁEK ROLNICZYCH**  
**LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.**

**Sieczkarnie** - Młynki - Młocarnie  
**Żelazo** kowalskie - Szkło - Gwoździe z własnych magazynów we Lwowie  
**Wapno**, - **Węgiel**, - **Cement**,  
**Papę** z fabryk i kopalń wagonowo  
dostarcza szybko i tanio

— WEDLE POLECEN LEKARSKICH —  
NAJIDEALNIEJSZYM ŚRODKIEM PRZECIW ATAKOM  
podagrycznym, Ischias, reumatyzmowi mięśni, stawów,  
nerwobólom, bólowi krzyżów, migrenie, kłuciu w bokach,  
porażeniom jest

**„SAPOMENTOL“ MATULI**

Fabryka: Eug. Matula, Sp. z ogr. odp. Kraków, ul. Helzłów 17.

Do nabycia tylko wory-  
ginalnych etykiet we  
wszystkich aptekach  
i składach aptecznych.

Stosowany od wielu  
lat w szpitalach z  
najlepszym skutkiem